

ŚWIAT REZYDENCJI WNETRZ & OGRODÓW

Nr 1-2(19)/2011

INDEX 219487

SWIATREZYDENCJI.PL

ISSN 1897-3108

cena: 14,90 zł (w tym 7% VAT)

OD
MARCA
BĘDZIEMY
MIESIĘCZ-
NIKIEM!

INDYWIDUALIŚCI URZĄDZA
REZYDENCJĘ

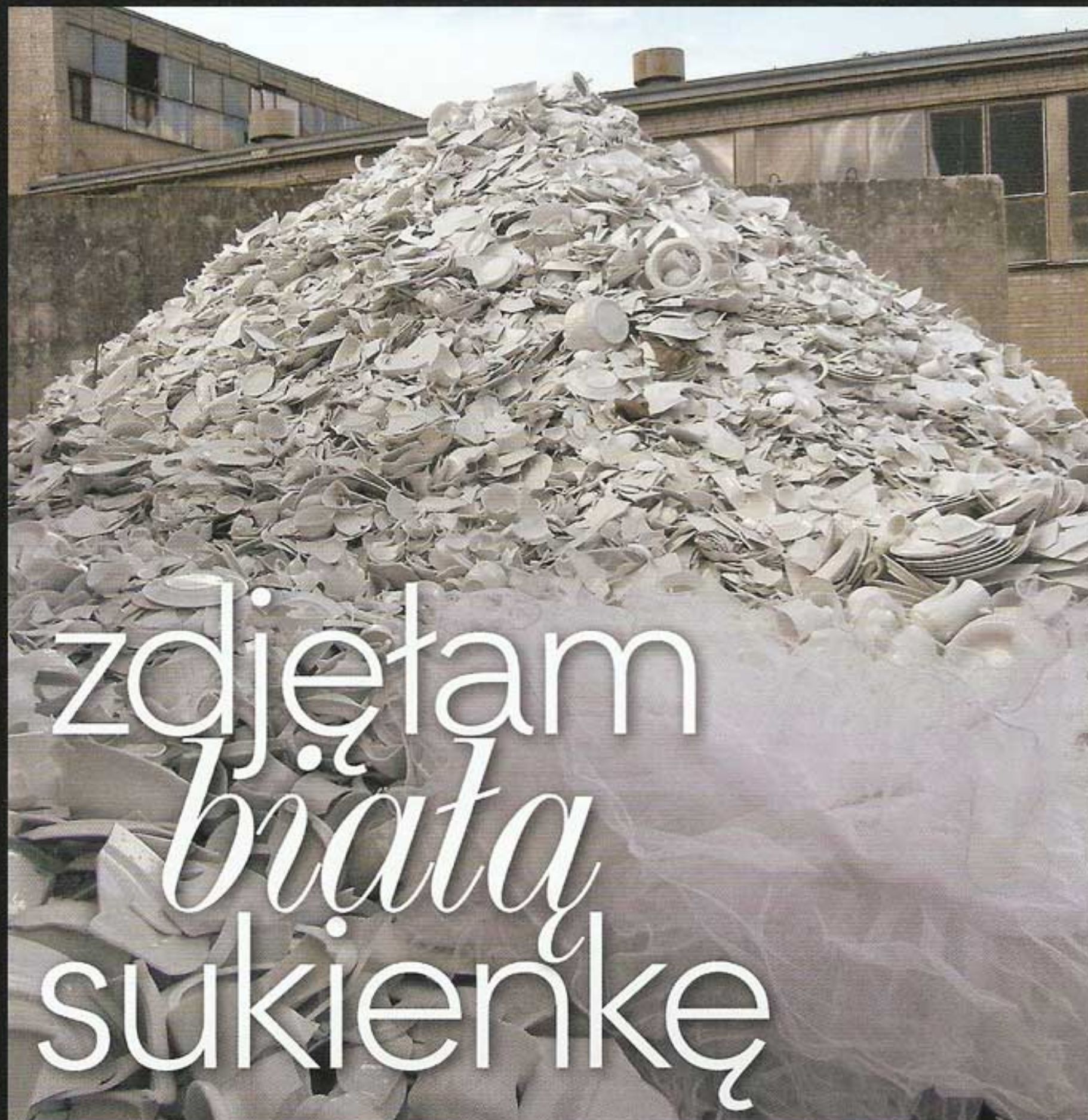
LUKSUS W WERSJI EKO

PODWODNE UCIECHY
W ŚRODKU ZIMY

UNIKATOWE AUTA
Z PUDEŁKA



koncept
wydawnictwo



zdjęłam brata sukienkę



KARINA MARUSIŃSKA

Studiowała na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu na Wydziale Ceramiki i Szkła, ukończyła również podyplomowe studia Projektowanie Wzornicze w Zarządzaniu Rozwojem Nowego Produktu w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Wielokrotna stypendystka oraz laureatka nagród polskich i międzynarodowych: zdobywczyni III miejsca w konkursie „Nowy Folk Design” na wystawie podczas Światowych Dni Innowacji, nominowana do tytułu „Przetwór Roku” na festiwalu recyklingowym „Przetwory 3”. Swoje prace wystawia w wielu miejscach Polski i zagranicą. Jest członkiem grupy artystycznej Luuu! oraz projektanciej Wzorowo. Pracuje jako asystent w Pracowni Projektowania Ceramiki Użytkowej na Wydziale Ceramiki i Szkła Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Każdy artysta poprzez swoje działania chce coś przekazać, podkreślić jakiś problem. Jakie jest Pani przesłanie?

Jest wiele problemów, które poruszam. Do każdego z nich dobieram odpowiednie narzędzie i język wyrazu. Czasem jest to instalacja, obiekt na pograniczu sztuki i projektowania, a innym razem np. performance. Nie chcę zamykać się w jednej dziedzinie, dlatego staram się zachować swobodę w działaniu. Nowe problemy nasuwają się w miarę upływu czasu, nabierania nowych doświadczeń. Poruszam wiele zagadnień, które mnie interesują, np. ekologia, recykling, przestrzeń pomiędzy sztuką a designem, badanie granicy między tym, co prywatne i publiczne...

Co spowodowało, że zajęła się Pani projektowaniem produktów spod znaku „eko” i recyklingiem?

Na pewno skłoniła mnie świadomość ilości odpadów generowanych przez przeciętnego śmiertelnika. W moim rodzinnym domu często mówiło się o problemach globalnych, a nie tylko o tych, które obejmowały własne cztery ściany. Tematyką ekologiczną zaczęliśmy zarażać dalszą rodzinę, znajomych, a potem wychowanków –

obie z mamą zajmujemy się pedagogiką. Cieszę się, że poprzez swoje działania mogę dotrzeć do tak licznej grupy odbiorców. Tym większą czuję odpowiedzialność za to, o czym „mówię”. Szczególnie zainteresowała mnie kwestia recyklingu w obrębie materiału, jakim się zajmuję, czyli ceramiki. Wydało mi się to interesujące i warte poświęcenia uwagi. Problem recyklingu ceramiki na skalę przemysłową wciąż nie jest rozwiązany.

Czy w przyszłości unikatowe rzeczy z „odpadków” mogą być powszechnie używane?

Zdecydowanie tak. Jednak, żeby miało to sens, należałoby zbadać, czy ilość energii wykorzystywanej na rzecz przywrócenia „odpadków” do życia nie jest zbyt duża i czy nie mija się to z celem. Fabryki nie zajmują się twórczym przywracaniem resztek do użytku, więc nie badają tematu. Myślę, że to twórcy, projektanci i artyści, powinni zaszcześcić w przedsiębiorcach taką potrzebę, a fabryki wykazać się przynajmniej chęcią współpracy. Praca z odpadami nie powinna opierać się tylko na modzie i estetyce, ale przede wszystkim na działaniu etycznym. Próbuję więc nawiązać współpracę z Instytutem Ceramiki, który ma odpowiednie zaplecze tech-



nologiczne oraz dostęp do nowych technologii. Jeżdżę także do fabryk porcelany, by zasięgać informacji u źródeł.

W Pani twórczości zauważam też nawiązania do tradycji. To prowokacja?

Niekoniecznie. Nazwałabym to raczej przekorą i zabawą. Dialogiem z kodami kulturowymi, przefiltrowanymi przez subiektywny obraz, który jest wynikiem kreacji opartej o własne doświadczenia i emocje. W różnych działaniach odwołuję się do rodzimych kultury, bo jest mi najbliższa, utożsamiam się z nią i czuję się z nią związana.

Wystawia Pani swoje dzieła, prowadzi warsztaty, aktywnie działa w grupach artystyczno-designerskich. Jak udaje się Pani pogodzić tyle zajęć?

To bardzo trudne i żeby przynosiło zadowalające efekty, muszę cały czas ograniczać zakres moich aktywności. Obecnie większość czasu poświęcam grupie Wzorowo oraz pracy indywidualnej. Bardzo angażuje mnie także praca na uczelni. Jest jeszcze wiele rzeczy, które

mnie fascynują i kuszą, niestety nie można robić wszystkiego. Ciągle uczę się dokonywać wyborów. Staram się, aby przynosiły mi satysfakcję. Dzięki temu, że dyscypliny, którymi się zajmuję, bezpośrednio wpływają na siebie, mogę generować nowe jakości.

Działa Pani w grupie artystycznej Łuhuu! Zasilacie ulice Wrocławia niecodziennymi happeningami. Dlaczego jesteście ubrane w białe, falbaniaste sukienki?

Już nie jesteśmy... Biała sukienka była dla mnie przywilejem pewnego etapu w życiu, symbolem okresu dojrzewania, euforii, naiwności i bezgranicznej wiary. Wszystko to skończyło się wraz z ukończeniem studiów oraz dużymi zmianami w moim życiu prywatnym. Zdjęłam białą sukienkę, dosłownie i w przenośni... prawdopodobnie bezpowrotnie. Teraz zaczął się kolejny etap, o którym ciężko jest mówić, ponieważ nadal trwa i nie da się na niego spojrzeć z dystansu. Są w moim życiu momenty, w których duży stopień wrażliwości, pozytywnie wpływający na twórczość, daje nieźle popalić (*śmiech*).

CIĄGLE UCZĘ SIĘ DOKONYWAĆ WYBORÓW

Czego chce Pani doświadczyć, uczestnicząc w happeningach?

Jest to jeden z języków wyrazu, który służy mi do przekazywania pewnych impulsów, myśli, wrażeń. Chcę dzielić się swoimi doświadczeniami, prowokować interakcję, poznawać reakcje odbiorców. Człowiek jest najważniejszym ogniwem naszych akcji.

Była Pani pokazywana w wielu pismach, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Czy częste publikacje w zagranicznych magazynach pomagają w rozwoju kariery?

Na pewno wpływają na zainteresowanie moją twórczością. Niestety, nie przekładają się zbyt mocno na finanse, ale dzięki stypendiom, jakie otrzymuję, mogę realizować zamierzone projekty. Być może wszystko to zapoczątkuje w przyszłości.

Dziękuję za rozmowę.

KINGA POCZOBUTT FOT. AGNIESZKA RZEŹNIAK, JUSTYNA FEDEC